Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 58

Kraków, piątek 11 marca 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Co mówi p. Prystor a co piszą sfery gospodarcze

Rzadko w kończącej się obecnie sesji sejmowej przemawiał p. premjer Prystor, może dlatego, że kroi się na coś takiego, co nie jest połączone z wygłaszaniem mów. Jedną z tych rzadkich okazyj było środowe I czytanie ustawy o pełnomocnictwach. P. Prystor sam zagaił dyskusję i to w ten sposób, że mało mówił dla uzasadnienia potrzeby pełnomocnictw, a więcej o „pomyślności gospodarczej", w jakiej Polska w porównaniu z innemi krajami się znajduje — naturalnie dzięki sanacji.

Co to bowiem wielkiego deficyt budżetowy? Wprawdzie p. premjer był tak ostrożny, że mówił tylko o 6% deficytu w stosunku do dochodów, wymowniejszem jednak byłoby, gdyby był prosto z mostu powiedział: 120 miljonów deficytu za 10 miesięcy. Dalej porównanie z Austrją, Węgrami i Niemcami — niebardzo szczęśliwe, są to bowiem kraje albo już zbankrutowane albo stojące przed bankructwem, żyjące z moratorjum i pożyczek, my zaś — jak twierdzi p. Prystor — i płacimy długi zagraniczne i — tego nie powiedział — pożyczek nie dostajemy. Natomiast porównanie z Ameryką traci już naiwnością, bo choćby tam deficyt był jeszcze większy niż 54% dochodów, to Ameryka łatwiej może go pokryć niż Polska 6%.

Jest wogóle manierą sanacji i jej organów wykonawczych lekceważyć deficyt budżetowy. Co to bowiem — wedle ich pojęcia — szkodzi deficyt, kiedy można go łatwo pokryć z rezerw, a gdy tych nie można odmrozić, to z płac i emerytur, z drożdży i podobnych „luksusów"? Inaczej na tę sprawę zapatruje się zagranica, gdzie równowaga budżetowa uchodzi za podstawę porządnej gospodarki i za warunek kredytu. Żadne państwo, które pracuje z deficytem, nie otrzyma pożyczki z obawy, aby jej nie użyło na łatanie deficytu; pożyczki otrzymują, mimo deficytu, Austrja i Węgry, co jednak stanowi rzecz dla siebie, rzecz polityczną, a tego atutu Polska nie ma.

Wedle p. Prystora nasze położenie gospodarcze nie jest wcale tak złe, jak się ogólnie przedstawia: liczba bankructw jest niewielka, płynność banków jest dobra itd. Przypadek zdarzył, że w dniu, w którym p. Prystor wygłosił swą mowę, otrzymaliśmy „Przegląd miesięczny" Banku gospodarstwa krajowego, który w zupełnie odmienny sposób przedstawia sytuację gospodarczą. W sprawozdaniu za styczeń br. czytamy:

— Występujące zwykle po ultimo rocznem odprężenie na rynkach pieniężnych zaznaczyło się dotychczas **w słabym stopniu** ze względu na **niepomyślnie układające się warunki produkcji i zbytu**, które powodują **wzrost trudności płatniczych.**

Chyba nikt nie będzie twierdził, jakoby w lutym i marcu stosunki uległy polepszeniu, a tu mamy stwierdzenie czynnika trzymającego rękę na pulsie gospodarczym, że ani produkcja ani zbyt, ani płatność nie były pomyślne. Trzeba też zważyć, że Bank gospodarstwa krajowego jako instytucja państwowa nie może używać dosadniejszych słów na określenie prawdziwego obrazu położenia, ale i powyższe wystarczają jako — miara porównania ze słowami p. premjera.

Czytamy dalej w cytowanem sprawozdaniu:

— Spadek obrotów w przemyśle i handlu oraz niepomyślne warunki zbytu produkcji rolniczej wywołują nadal silny nacisk na rynek kredytowy... i powodują **zły stan wypłacalności.**

A więc z bankructwami nie jest tak dobrze, jak twierdzi p. Prystor, co zresztą wiadomo z miesięcznych zestawień. Najważniejsza jednak rzecz: produkcja — o jej spadku mówią rosnące jak lawina cyfry bezrobotnych, które w tym roku, za rządów p. Prystora, osiągnęły rekord w porównaniu z ubiegłemi latami. Wystarczy stwierdzenie cytowanego sprawozdania:

— Rozmiary wytwórczości przemysłowej pod wpływem **malejącego zbytu** w kraju i wzrastających trudności wywozowych zostały dosyć silnie ograniczone — jest to naturalnie zbyt delikatne powiedzenie, gdyż wszyscy wiedzą, że to ograniczenie produkcji było więcej niż „dosyć silne" — produkcja wogóle leży.

Możnaby te cytaty mnożyć bez liku, ale jaki miałoby to cel? Dla prasy sanacyjnej wystarcza, co powiedział p. premjer: to jest dla niej miarodajne i nie podlegające dyskusji, zaś dla prasy opozycyjnej to oświadczenie jest jednym ze znanych szablonów deklaracyj ministerjalnych wygłaszanych mniej na użytek wewnętrzny a więcej na zewnętrzny. Tylko że zagranica ma własne informacje i nie da się zagłuszyć frazesami, znając prawdę.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 13 marca odbędą się w Krakowie

trzy wielkie zgromadzenia ludowe

z porządkiem dziennym: **SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA**

w sali **DOMU ROBOTNICZEGO** przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godzinie 10 przedpołudniem,

w sali **DOMU KOLEJARZY** przy ul. Warszawskiej 15/17 o godzinie 10 przedpołudniem,

w sali **DOMU TRAMWAJARZY** w Podgórzu pl. Serkowskiego 7 o godzinie 11 przedpołudniem.

Przemawiać będą **więźniowie brzescy towarzysze posłowie CIOŁKOSZ i DUBOIS** oraz tow. **poseł krakowski ŻUŁAWSKI.**

TOWARZYSZE!

W obliczu zastraszającej katastrofy gospodarczej, rosnącej z dnia na dzień nędzy mas pracujących i bezrobocia, w obliczu niesłychanego zamachu ze strony reakcji na zdobycze socjalne klasy robotniczej musimy podnieść jak najostrzejszy protest.

WSZYSCY NA ZGROMADZENIA!
WSZYSCY DO SZEREGU!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Rezolucja gospodarcza Rady Naczelnej PPS

Rada Naczelna stwierdza, że tylko zmiana obecnego systemu gospodarczego i wprowadzenie **SOCJALISTYCZNEJ PLANOWEJ GOSPODARKI** może położyć kres kryzysowi i dać podstawę dla powszechnego dobrobytu ludności.

Jako drogę do tego celu, dającą możność poprawy bytu szerokich mas: złagodzenia już dzisiaj skutków kryzysu kapitalizmu, Rada Naczelna wysuwa następujące postulaty:

1. URUCHOMIĆ WARSZTATY, DAĆ PRACĘ I ZAROBEK KAŻDEMU przez —
   a) skrócenie dnia pracy we wszystkich zakładach i przedsiębiorstwach;
   b) istotne ubezpieczenie na starość;
   c) walkę z wyzyskiwaniem racjonalizacji przemysłu dla celów zwiększenia wyzysku klasy robotniczej;
2. SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ PLONÓW PRACY przez —
   a) podniesienie płac;
   b) zniesienie wyzysku lichwiarskiego;
   c) zniesienie wyzysku pośredników;
   d) obniżenie cen monopolowych i kartelowych.
3. SKONFISKOWANO dlatego
   a) obniżyć podatki od artykułów spożywczych;
   b) uwolnić od podatków zarabiających poniżej minimum egzystencji;
   c) umorzyć zaległości podatkowe od zubożałej ludności;
   d) zwiększyć opodatkowanie kapitalistów i obszarników.
4. SKONFISKOWANO
   a) jaknajbardziej wydatnie zmniejszyć budżet wojska i policji;
   b) rozszerzyć budownictwo mieszkań, szkół i meljoracji rolnych.
5. PRZEMYSŁ I FINANSE POD KONTROLĘ LUDU, t. j. —
   a) uspołecznić dojrzałe gałęzie przemysłu;
   b) wprowadzić kontrolę robotniczą we wszystkich zakładach przemysłowych;
   c) uruchomić przez państwo zamknięte zakłady;
   d) przeprowadzić scentralizowanie oszczędności społeczeństwa w Banku Polskim i planowo gospodarować środkami płatniczemi w kierunku potanienia kredytu, zniesienia lichwiarskich obciążeń produkcji, planowego jej poparcia;
   e) zorganizować eksport i import przez zaprowadzenia państwowego monopolu handlu zagranicznego;
   f) poddać międzynarodowy obrót pieniężno-towarowy całkowitej kontroli państwa przez wprowadzenie ustaw dewizowych.

Nowa ofiara

W Ożarowie, na Górnym Śląsku, doszło znowu do strzelaniny policyjnej do tłumu bezrobotnych, który się zebrał przed urzędem gminnym po zasiłki. Wobec robionych trudności bezrobotnym czy też braku gotówki na wypłatę zasiłków wśród tłumu powstało niezadowolenie, co doprowadziło do konfliktu z urzędnikami. Wezwano policję celem rozproszenia bezrobotnych. Policja użyła granatów łzawiących, a następnie dała salwę w tłum. Od strzału karabinowego policji padł ciężko ranny bezrobotny Herman Dachnowski, którego przewieziono do szpitala w Godulli.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że ubezpieczonemu, który w ostatnio utraconem zajęciu otrzymywał wynagrodzenie niższe niż 60 zł. miesięcznie, wymierza się zasiłek wedle płacy pod stawowej grupy zarobkowej, odpowiadającej faktycznie otrzymywanemu ostatniemu wynagrodzeniu, według której w myśl obowiązujących przepisów prawnych wymierzana była składka za ubezpieczenie na wypadek choroby. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

Ucieczka rządu przed społeczeństwem

MOWA SEJMOWA TOW. POS. CZAPIŃSKIEGO

Przedłożona ustawa o pełnomocnictwach dla rządu jest niewątpliwie nowym ciosem, wymierzonym w resztki polskiego parlamentaryzmu. Prezydent otrzymuje — w zastępstwie reprezentacji narodu — upoważnienie do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w niezmiernie ważnych sprawach **„GOSPODARCZYCH I FINANSOWYCH, UPORZĄDKOWANIA STANU PRAWNEGO W PAŃSTWIE, WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI ORAZ ŚWIADCZEŃ SPOŁECZNYCH“**; te upoważnienia trwają aż do najbliższej sesji **ZWYCZAJNEJ.** — Oprócz tego prezydent otrzymuje podobne upoważnienie aż na trzy lata (do 31 grudnia 1934 r.) w zakresie organizacji administracji publicznej.

Po co ten nowy cios? Wszak „parlamentaryzm“ polski i tak już kona. Przypomnijmy sobie: w Polsce nie większość narodu (i parlamentu) rządzi krajem, lecz rząd, który stworzył sobie w znany sposób absolutnie posłuszną „większość“ w Sejmie; w każdej chwili ta karna „większość“ uchwali wszystko czegokolwiek rząd zechce, bez słowa zastrzeżenia. Ale tego mało. W myśl znanych zapowiedzi, ustawy przybrały charakter „ramowy“, dając faktycznie pełnię upoważnień dla rządu — patrz np. ustrojową ustawę szkolną, z kilkudziesięciu upoważnieniami. Jeszcze i tego mało. A więc urządziło się 1-miesięczną przerwę w sesji zwyczajnej, a potem niesłychaną **GALOPADĘ** ustawodawczą — tak, aby społeczeństwo nie mogło się zorjentować i stronnictwa opozycyjne, aby nie mogły rozwinąć całości swej krytyki.

Gdy w ten sposób polski „parlamentaryzm“ sprowadzono niemal do fikcji, należało się spodziewać, iż nastąpi era „praworządnego“ i spokojnego parlamentaryzmu w myśl zapowiedzi p. Cara. Może także mija ten okres „fermentu“, o którym poseł Paschalski z BB mówił 6 lutego br., że „w nim praworządność nie może rozkwitać“.

Tymczasem mamy nowy cios. — Jest to fatum, które ciąży nad każdym faszyzmem, gdyż nie może on znieść krytyki. Pamiętajmy, jak parlamentaryzm włoski z reformy 1923 r. przesunął się na reformę 1928 roku, która wprowadziła wogóle tylko jedną rządową listę przy wyborach. Pamiętajmy, że w Polsce odbywa się wielkie przesunięcie klas w stronę kapitalizmu i obszarnictwa pod płaszczykiem znanej ideologji; i to trzeba możliwie zamaskować.

Wprowadzając na porządek dzienny pełnomocnictwa, rząd przedewszystkiem chce uniknąć krytyki opozycji sejmowej, która zdemaskowała istotę przedłożeń rządowych, zaś w szczególności nasz fikcyjny i nierealny budżet. Rząd chce także zakajstrować rozdźwięki w BB, gdyż na skutek nowych projektów antyrobotniczych i antychłopskich pewne ugrupowania rzekomo „robotnicze“ itp. — znalazły się w bardzo ciężkiem położeniu i wolą, żeby dalsze przedłożenia tego rodzaju załatwiane były przez sam rząd. Mamy do czynienia z **UCIECZKĄ PRZED SPOŁECZEŃSTWEM**, gdyż pierwszorzędnej wagi ustawy znienacka spadną na nie przygotowane społeczeństwo — bez krytyki i głosu społeczeństwa. Mamy więc — w syntezie — **MORALNĄ KLĘSKĘ DYKTATURY**, która ob'ecała wszystko załatwić — nie załatwiła niczego i w panicznym strachu ucieka przed głosem krytyki.

„Uzasadnienie“ ustawy powołuje się na precedensy zagraniczne. Ale **NIGDZIE** na świecie podobnych ustaw niema. Niemiecki prezydent wydaje na podstawie art. 48 konstytucji swoje „Notverordnungen“, ale my wiemy, że tam parlamentaryzm jest zagrożony przez komunistów i Hitlera. W Austrji niedawno uchwalono pełnomocnictwa, ale tam każdej chwili na żądanie czwartej części permanentnej komisji głównej sejmu, każda ustawa idzie do sejmu. Pocóż w Polsce tworzyć pełnomocnictwa, jeżeli rząd może mieć każdą ustawę gotową w ciągu jednego dnia? Ale nie chce zwoływać sesji...

Teraz przyjrzyjmy się, **JAKIE TO DONIOSŁE SPRAWY** są objęte pełnomocnictwami. Ciekawa bardzo rzecz, że z art. 6 konstytucji usunięto niektóre rzeczy, które do pełnomocnictw wchodzić nie mogą, ale za to pozostają takie rzeczy wielkiej wagi, jak **ZAWIERANIE POŻYCZEK, USTALANIE SYSTEMU MONETARNEGO I OBEJMOWANIE GWARANCJI PRZEZ PAŃSTWO.** Łatwo pojąć, że rozporządzeniem prezydenta ludność państwa może być kolosalnie obciążona, aczkolwiek właściwie podatki do pełnomocnictw nie należą.

Dalej ustawa przekazuje pełnomocnictwom ustalenie porządku prawnego. Co to znaczy? Oczywiście — prawie wszystko... Każdej chwili może być wprowadzony **KODEKS KARNY**, albo np. jakaś potworna **USTAWA PRASOWA** lub stowarzyszeniowa.

Dalej przekazuje się rozporządzeniom prezydenta wymiar sprawiedliwości. Tutaj dopiero można sobie pozwolić w zakresie np. **PRAW ADWOKACKICH LUB SĘDZIOWSKICH.** Art. 78 konstytucji poręcza wprawdzie nieusuwalność sędziów, ale przekazuje ustawom (obecnie rozporządzeniom) usuwanie i przenoszenie sędziów w razie potrzeb organizacyjnych.

Następnie przekazuje się rozporządzeniom prezydenta **ŚWIADCZENIA SPOŁECZNE.** Tutaj będzie można iść dalej w kierunku wskazanym sławetną ustawą scaleniową.

Przechodzimy teraz do drugiego rodzaju upoważnień — na trzy lata — w zakresie reorganizacji administracji. Co się tu zamierza? Łódzka sanacyjna „Republika“ donosi, że zamierza się np. **SKASOWAĆ CZTERY MINISTERSTWA**, a więc ministerstwa: **PRACY**, robót publicznych, poczt i **REFORM ROLNYCH.** W ten sposób skasuje się wszystkie ministerstwa o charakterze socjalnym. Praca ma pójść do ministerstwa przemysłu, zaś opieka społeczna do nowego ministerstwa samorządów. Przy tej sposobności minister spraw wewnętrznych stanie się **POLICYJNYM MINISTREM** bezpieczeństwa publicznego. Dalej ma się skasować nie mniej i nie więcej, tylko 6 województw. Otóż przy tym łączeniu okręgów administracyjnych naturalnie posłowie BB wolą nie być obecni. Cały ustrój administracyjny Polski zostanie zmieniony **BEZ WYSŁUCHANIA JAKIEGOKOLWIEK GŁOSU OPINJI.**

Teraz staje się zupełnie jasnem, do czego zmierza ustawa o pełnomocnictwach. Do:

DOBIJANIA RESZTEK PARLAMENTARYZMU;

ZAMASKOWANIA ROZKŁADU W BB;

DO UCIECZKI PRZED OPINJĄ SPOŁECZEŃSTWA.

W ten sposób ta ustawa pieczętuje **MORALNE BANKRUCTWO DYKTATURY W POLSCE.**

Z dnia

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Na środowem posiedzeniu Sejmu znowu zabrakło do głosowania „quorum“ — posłowie z BB poszli sobie na miasto, czy — jak na ich usprawiedliwienie podają — pojechali do Wilna na pogrzeb biskupa Bandurskiego. Powtórzyła się historja ze znanej soboty, kiedy posłowie z BB uciekli przed głosowaniem nad ustawą o emerytach. Za pierwszym razem p. Sławek obłożył uciekinierów grzywną po 60 złotych z zagrożeniem, że w razie powtórzenia się, grzywna będzie podwyższona na 100 złotych. Czy groźba zostanie wykonaną i czy taka bądźcobądź dotkliwa kara zachęci podkomendnych p. Sławka do większej wytrwałości w sali sejmowej?

Takie zjawiska potwierdzają pogłoski o niezadowoleniu, nawet o „buncie“ w szeregach BB. Nie można się zresztą temu dziwić. I najcierpliwszym i najposłuszniejszym musi zacząć działać na nerwy takie automatyczne uchwalanie po tuzinie i więcej ustaw na jednem posiedzeniu. Jest to zresztą najłagodniejsza forma wyrażenia niezadowolenia, a w dodatku ma się wymówkę: to, że sobota wieczór jest czasem powrotu do domu, to, że należy oddać cześć „biskupowi legjonowemu“ itd. A jak usprawiedliwi się trzecią niesubordynację, która przy takim galopie jest zupełnie możliwa? Uniknie się w ten prosty sposób, że jakoś przeciągnie się tych kilka dni sesji, a potem — wolna droga.

Nie znamy podobnego wypadku w innym parlamencie, żeby większość rządowa robiła takie figle. Jest to swego rodzaju obstrukcja, słusznie kiwaniem palcem w bucie mogąca być nazwana.

Z WYSTAWY

WYSTAWA „JEDNOROGA“

II.

Malarski dział wystawy różnorodny i bogaty, podzielony na całostki, odpowiadający poszczególnym indywidualnościom. Jest to niejako rewja wysiłków grupy dobranych talentów współczesnego malarstwa.

W pracach *Wład. Augustynowicz-Dąbrowskiej* występują obok siebie dwa pierwiastki: plenerowa obserwacja natury i pracowniana kompozycja. Cecha ta dotyczy głównie pejzaży o sumiennie wyprowadzonych pierwszych planach, których zaletą jest miękkie wtopienie żywych plam postaci w tło zieleni. W całokształcie prac artystki przejawia się widomie postęp i szlachetna ambicja ciągłego podnoszenia poziomu swego kunsztu.

Mąż artystki, *Stanisław Dąbrowski*, dysponując właściwą sobie ścisłością w ujmowaniu zjawisk natury i wiedzą malarską, wydobywa z łatwością charakter zarówno w portrecie, jak i rytmicznych ruchach żeńców („Żniwa“). Przodującem jego dziełem jest „Kosiarz“, któremu trwałe wartości nadaje doskonale interpretowana atmosfera skwarnego dnia, ciepły koloryt i kompozycyjnie zwarte ujęcie formy.

Zdecydowany temperament i malarski rozmach wyrażają prace *Leona Dolżyckiego*. Rozważny i gorący koloryt, którego tony wiążą się symfonicznie, obok interesującą ujętej formy („Uliczka w Ostrogu“) przemawiają do widza przekonywującą siłą prawdziwości malarskiej wizji. Dolżycki zmienny bywa w sposobie wypowiadania się, ale zawsze „bierze“ naturą południowca, polotem i dynamiką wyrazu.

Zbliżony doń *Erwin Elster* inną obrał drogę. Podporządkowuje się głównie zasadzie budowy obrazu, a raczej jej prawu — statyce. Kolor zaś jego pełni funkcję sprowadzania wszystkich form budowy do zamierzonej płaszczyzny obrazu. Monumentalna i logicznie skomponowana „Handlarka ryb“ reprezentuje najlepiej współczesny charakter twórczy autora i jego artystyczną kulturę.

Niezwykle poważnie rozwinął się talent *S. Finkelszteina*. Jego motywy pejzażowe, zapełnione ruderami i zwałami rumowisk o epicko zarysowanej bryle i głębokim kolorycie zaznaczają już szczęśliwie obraną drogę, ale dopiero śmiałe i mocne w kolorze studjum dziewczynki z dzbankiem, autoportret, a przedewszystkiem martwa natura z rybą, sięgają skali, która budzi zaciekawienie i szczery szacunek. Jest to przejaw mężniejących w artyście sił twórczych i wartości malarskich wysokiego poziomu.

Zupełną odrębność ujęcia malarskiego zagadnienia ujawnia *Jerzy Feakowicz*, jeden z nielicznych malarzy, z poza Warszawy, odznaczony niedawno na Salonie Zimowym w stolicy. Supremacja koloru nad innemi składowemi czynnikami obrazu czyni z jego prac kolorystyczne kompozycje, w których nawet silnie uwydatnione formy podporządkowują się płaszczyźnie obrazu, harmonja zaś wszystkich barw mieści się u niego w skali złocieni. Zaciekły wysiłek artysty pogłębiania i poszerzania swego malarskiego celu zjednywa mu uznanie w sferach artystycznych.

Organizator „Jednoroga“, *Jan Hrynkowski*, ma dar własnego, oryginalnego patrzenia na świat i raptownego przetwarzania widzenia na malarską rzeczywistość. Chłonność wrażeń, rezonans odczuć i produktywność, właściwa romantykom. Zawsze wyzywający rewolucyjnym gestem i śmiałością w realizacji koncepcji. Niespodziane zestawienia kolorystyczne mają jednak w jego obrazach zawsze malarski sens i autonomiczne prawa. Charakter twórczy artysty najlepiej reprezentuje „Dziewczyna w szalu“ oraz martwa natura z rybami.

Wysiłek *Józefa Krzyżańskiego* wyraził się najwłaściwiej w obrazie „Akt i kwiaty“, łączącym sumienne studjum natury, poczucie subtelności linji i spokój w traktowaniu wielości akcesorjów tematu.

Władysław Krzyżanowski, — dawniej jeden z przedstawicieli temperamentu w malarstwie, rozmiłowany w silnie zarysowanej bryle i głębi nasyconego gorącem kolorytu, przeszedł dziś do rozważnego, pracownianego studjum, o wręcz odmiennym charakterze. Jeden tylko „Pejzaż wieczorny“, którego może genezą koncepcji był oleodruk, wyraża dawną ryzykancką śmiałość, zresztą z powodzeniem przeprowadzoną.

Klasykiem z charakteru jest *Władysław Lam*. Wrażliwy przedewszystkiem na formę, konstruuje kompozycję systemem omal naukowym. Do raz powziętych koncepcyj wraca z szlachetnym uporem, aby cyzelować i uszlachetniać ich wartości. Świadczą o tem „Bojki przy wódce“, obraz wystawiony w Krakowie po raz drugi, ale obecnie w nowej kolorystycznej szacie. Zarówno martwe natury, jak i „Dziewczynka w czerwonej sukni“ zdają się świadczyć, że bieżącym programem artysty jest przedewszystkiem kolor.

Urbanistą z upodobań tematowych jest *Adam Malicki* i z tego tylko względu wiązany z paryskim Utrillem. Z Francuzami łączy go może upodobanie do poszukiwania piękna w rzeczywistości, popularnie uznanej za banalną. Fragmenty miast europejskich, malowane przez Malickiego, drapieżne barwą, ponure, to znów połyskliwe świa-

Francuski plan „Mitropy“ bez Polski

Pisaliśmy przed kilku dniami, że rząd francuski układa się z Anglją i Włochami o utworzenie związku gospodarczego trzech państw naddunajskich, rzekomo w celu dopomożenia im w obecnem położeniu. Wedle doniesień pism berlińskich memorjał francuski, na podstawie którego toczą się rokowania, obejmuje następujące cztery punkty:

1) Austrja, Czechosłowacja i Węgry tworzą ścisły związek gospodarczy na podstawie umów, któ re nanowo uregulują stosunki gospodarcze między temi państwami.

2) Przystąpienie innych państw naddunajskich z **wyjątkiem Polski** jest dopuszczalne, lecz wymienione trzy państwa tworzą podstawę zamierzonego związku gospodarczego państw naddunajskich.

3) Rząd francuski oświadcza gotowość państwom tym w razie praktycznego przeprowadzenia tego planu udzielić **pomocy finansowej.**

4) Anglja, Francja, Niemcy i Włochy obowiązują się wzajemnie nie wyciągać specjalnych korzyści z połączenia się tych państw w dziedzinie celnej.

W tym planie francuskim uderza przedewszystkiem wyraźne **wykluczenie Polski** od udziału w utworzeniu „Mitropy“ gospodarczej. Francja albo tak silnie liczy na sojusz z Polską, że nie uważa za potrzebne robić jej jakieś ułatwienia, albo też — o czem w ostatnich czasach szeroko mówiono — ochłodła w swych stosunkach sojuszniczych. Czy to dla Polski dobrze czy źle, że nie zostaje dopuszczoną do kombinacji środkowo-europejskiej, to inna rzecz; ważnem jest to, że Francja oświadcza gotowość udzielenia tym państwom pomocy finansowej, tj. pożyczek, od których zatem Polska zgóry jest wykluczona. Nie dopuszcza się jej do stołu, nie weźmie też udziału w uczcie.

Istnieje jednak silne podejrzenie, że za tym planem francuskim, ubranym w szatę czysto gospodarczą, kryją się zamierzenia polityczne. Wprawdzie Francja zaprasza Włochy do współudziału, wiadomo jednak, że między obu temi państwami panuje silna konkurencja co do wpływów specjalnie na Węgry i Austrję, gdyż co do Czechosłowacji Francja żadnej konkurencji obawiać się nie potrzebuje.

Jeszcze raz zaznaczamy, że Polska może pod względem gospodarczym nie jest zbytnio w tym planie francuskim zainteresowana, ale w każdym razie takie ostentacyjne jej pominięcie w sferach dyplomatycznych nazywa się „nieprzyjaznym aktem“. Byłby to zresztą nie pierwszy tego rodzaju akt, wystarczy przypomnieć, co się mówiło w parlamencie francuskim i co pisała prasa paryska dopiero przed kilku dniami z okazji uchwalenia gwarancji państwowej dla pożyczki czechosłowackiej.

Strajk górników

Dwudziestydrugi dzień już górnicy zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego stoją w ciężkiej walce o byt. Górnicy walczą w spokoju, a tylko gdzieniegdzie dochodzi do drobnych starć z „łamistrajkami“, których najwięcej jest na „Jowiszu“ i w „Grodźcu“. Wczoraj strajkowało przeszło 20 tysięcy robotników. **Przy obserwacji zatrudnionych było 1201 robotników na kopalniach, niezrzeszonych w Radzie Zjazdu pracowało 819.** Do czarnych strajków, do których nawoływali robotnicy niektórych kopalń — nie doszło.

W związku z przewlekaniem się strajku daje się zauważyć bardzo wzmożony ruch na tak zw. bieda-szybach, urządzonych prymitywnie przez ubogą ludność na opuszczonych pustkowiach, posiadających płytkie pokłady węgla. — W jamach tych „bieda-szybów“ pracuje kilka tysięcy ludzi.

Węgiel, wydobyty przez bezrobotnych i strajkujących, znajduje dość licznych nabywców. Początkowo objaw ten próbowano zwalczać przez zniszczenie szybów, powstają jednak masowo nowe.

Głównemi środowiskami wydobycia są: Dąbrowa, Grodziec i Wojkowice kom. W okolicznych wsiach chłopi kopią węgiel w **stodołach i szopach.**

ZAWIADOMIENIE CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

Wobec rozpoczęcia zbierania składek na rzecz strajkujących górników w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem, oraz na rzecz pomocy rodzinom po poległych podczas strajku górników przez różne bratnie instytucje i osoby w kraju, zawiadamiamy wszystkich zajmujących się zbieraniem datków, aby zebrane sumy wpłacali natychmiast i tylko na konto Centralnego Związku Górników w Polsce do PKO na Nr. 400.858.

Równocześnie prosimy o wyszczególnienie na odwrotnej stronie blankietu nadawczego, czy dana suma jest przeznaczona na pomoc rodzinom po poległych podczas strajku górników, czy też na pomoc strajkującym.

Za Centralny Związek Górników w Polsce: **Stańczyk.**

SOLIDARNOŚĆ KLASY PRACUJĄCEJ

Związek Zawodowy Górników w Krakowie otrzymał z Krosna następującą depeszę:

W twardej i solidarnej walce o byt i prawa świata pracy ślą pracownicy umysłowi przemysłu naftowego w Krośnie — życzenia rychłego i zupełnego zwycięstwa oraz współczucie dla rodzin zabitych górników. Pamięć poległych górników niech będzie podnietą do solidarności zawodowej. — Szczęść Boże!

Związek Zawodowy pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Polsce, — Krosno —
Sekr.: J. **Skupińska;** Prezes: Jan **Domski.**

---

tłem, mają swoje indywidualne oblicze, dzięki swoistej interpretacji, jakiej podlega w pracowni każde wrażenie.

Wrażeniowcem z okresu impresjonizmu jest *Ludwik Misky*, autor nadmorskich motywów, notowanych w plenerze z szczerością, bez intencji przetwarzania przygodnej impresji na obraz pracowniany. Do kategorji sumiennego, realistycznego studjum należą natomiast martwe natury artysty („Lalki“).

Szymon Müller, znany poeta przedmieść, których szarzyznę oddaje z właściwym sobie sentymentem i charakterystyczną techniką rozmokłych plam akwarelowych, zaprezentował, oprócz „swoich“ tematów, dwa pejzaże z Jaremcza, utrzymane w tej samej szlachetnej tonacji zielonkawo-szarej.

Drugim, niedawno rozkwitłym poetą krakowskich przedmieść, jest *Roman Orszulski*, którego bezpośredniość stosunku do przedmiotu i wykwintny smak, wyrażony w akwareli stanowi miłą dla widza niespodziankę. Również i w olejnych martwych naturach wyraził artysta olbrzymi postęp pogłębieniem kolorytu oraz dopuszczeniem do głosu malarskiego temperamentu i artystycznej kultury.

Urodzonym prozaikiem jest *Zygmunt Radnicki*. W patrzeniu na świat objektywny, w kolorze i formie logiczny, w fakturze zdecydowany. Zasadniczo istnieją dlań jedynie barwy lokalne, kolor materjałów, nie przegrodzony od widza warstwą powietrza. Zupełnie jednak odrębny w koncepcji jest panoramiczny pejzaż „Piwniczna“, pełen uroku dali i cezannowskiej plastyczności, prawdziwa ozdoba wystawy.

Debiutujący na wystawie *Herman Weber*, którego wnikliwe odczuwanie wartości współczesnej sztuki zawiodło do praktyki malarskiej, wystawił kilka notat portretowych o wyraźnej tendencji do graficznej ekspresji plamy.

Po długiej przerwie wrócił do malarskiej pracy niegdyś zdolny kolorysta *Kordjan Zamorski*. — W pokazie jego twórczości dają się zauważyć dwa pierwiastki: formistyczno-ekspresjonistyczny w rysunkach („Zdobyte miasto“, „Krata“, „Cienie“) oraz impresjonistyczny w akwarelowych notatach pejzażowych z południa.

Stanisław Żurawski jest z upodobania malarzem aktu kobiecego którego poza, układ, forma i koloryt, wyrażony realistycznie z pewnym rysem idealizacji, przemawia zamierzoną elegancją i specjalnym smakiem, który święcił triumfy w epoce salonowego malarstwa empiru. Z pośród innych prac artysty wyłącznie malarskie wartości posiada świeża i subtelna w kolorze martwa natura „Tulipany“.

Byłbym zapomniał jeszcze o *Tadeuszu Sewerynie*. Z rozmysłu jednak zamilczę o nim, a to z tego względu, że, jak wiem, nie zależy mu wcale na pisanej opinji, jaką ma o nim podpisany.

T. S.

PRZYPISEK REDAKCJI. Recenzent artystyczny „Naprzodu“ dr. Tadeusz Seweryn, sam artysta malarz, nie może oczywiście sam pisać recenzji o swoich obrazach i z tego powodu byłby pokrzywdzony wobec czytelników naszego dziennika. A wystawił w grupie „Jednoroga“ dziesięć bardzo ładnych obrazów olejnych i akwarel, przedstawiających pejzaże, architektury, martwe natury, akty, sceny wiejskie. Są to dzieła o wysokiej wartości artystycznej, zwracające uwagę oryginalnym kolorytem, świadczące zarówno o talencie i wybitnej indywidualności artysty, jakoteż o wybornem opanowaniu techniki malarskiej.

M. P.

Z życia Brianda

Zmarły Arystydes Briand nie odznaczał się pilnością. Nikt go nigdy nie widział z książką w ręku, nawet gazet nie czytał, zadowalając się wycinkami. Lubiał długo sypiać i pozwalał swym podwładnym na dowolne wysypianie się. Gdy w godzinach południowych przychodził do swego gabinetu, zaraz posyłał woźnego po najtańsze papierosy, które palił jeden po drugim, obsypując swe ubranie, papiery i dywany popiołem. Potem przychodzili referenci i przedkładali mu nadeszłe depesze. Referent czytał, Briand zaś biegał po gabinecie i słuchał. Na poczekaniu dyktował odpowiedzi, memorjały, całe akta, nie żądając dodatkowych informacyj i wyjaśnień.

Gdy przebywał w Genewie na sesjach Ligi Narodów, najchętniej przebywał w towarzystwie dziennikarzy, przypominając, że sam zaczął od dziennikarstwa jako współpracownik socjalistycznej „Lanterne“. Paląc papierosy bez przerwy, opowiadał anegdotki. Mimo swobodnego zachowania się, biła od niego taka powaga, że nikt nie ośmielił się na zbytnią poufałość.

Briand nienawidził orderów. On, jeden z najwyższych dostojników, nie miał nawet jedynego orderu własnego kraju: Legji honorowej. Opowiadają, że gdy minister Zaleski prosił go o przyjęcie najwyższego orderu polskiego „Białego Orła“, Briand wymówił się żarcikiem, żeby mu przyznajmniej w tej dziedzinie zostawić dziewiczość.

Ilekroć mógł oderwać się od pracy, wyjeżdżał do swej posiadłości w Cocherel w Normandji, gdzie miał mały domek i oddawał się rybołówstwu. W starym filcowym kapeluszu i w zrudziałym płaszczu szedł z wędką nad rzekę i nieraz miał do czynienia z żandarmami, którzy nie chcieli wierzyć, że ten niepozorny rybołówca jest potężnym ministrem.

Gdy umarł jego współpracownik w dziele pokojowem Stresemann, Briand powiedział prorocze słowa: "Trzeba umrzeć, aby ludzie poznali się na człowieku“. Nawiązał on do znanego faktu, że Stresemann, który w czasie swej ministerjalnej działalności był namiętnie zwalczany, po śmierci uznany został za wielkość narodową. Obaj mężowie stanu bardzo się lubili, mimo że obaj inaczej zaczęli, a inaczej poszli drogą życiową: Briand zaczął jako socjalista a skończył jako zdecydowany pacyfista, Stresemann zaś zaczął jako nacjonalista i dopiero na kilka lat przed śmiercią nawrócił się na poglądy ogólno-ludzkie. Może dopiero historja wyjaśni, o czem obaj rozmawiali na sławnem śniadaniu w Thoiry, od którego zaczął się z obu stron nawrót ku porozumieniu.

Briand nie lubił generałów i gdzie mógł robił im na przekór. Gdy Niemcy przypuścili szturm na Verdun, ówczesny dowodzący generał Castelnau chciał im oddać twierdzę. Briand sprzeciwił się temu, usunął generała i zamianował dowódcą armji broniącej Verdun nieznanego, dopiero z pułkownika awansowanego na generała Petaina. Wybór okazał się trafny, gdyż Petain okazał tak wielkie zdolności, że wkrótce został naczelnym wodzem armji francuskiej i jednym z pierwszych marszałków.

HUMOR I SATYRA

—o—

Z EGIPTU

Napoleon rzekł:

— 40 wieków spogląda na nas z wyżyn piramid!

A marszałek Piłsudski może przytoczyć — zwyż 41.

* * *

Marsz. Piłsudski — zadowolony z Romanji — na tym statku dojechał do Kairu. Półgłosem nucił sobie:

— Na Niemen, na Niemen i pocóż na Niemen?

* * *

Słynne są, jak wiadomo, wodospady Nilu. Rozpytując się o nie w Kairze, dowiedział się marszałek, że starożytni Rzymianie zwali je: Catadu... (końcówka czysto polska, ulubiony wyraz w Belwederze).

— Rzymianie! — powtórzył z zadowoleniem.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

Bezrobocie a sanacja

MOWA SEJMOWA TOW. POSŁA ADAMA CIOŁKOSZA

(Dokończenie)

Jest dekret prezydenta Rzeczypospolitej, który przewiduje asystentów robotniczych do pomocy inspektorom pracy. Proszę mi pokazać w całej Polsce jednego asystenta robotniczego, któryby informował inspektora pracy w charakterze urzędowym, oficjalnym, był organem pomocniczym inspektora pracy tam, gdzie trzeba walczyć z łamaniem ustaw socjalnych! Mamy takie cudactwa do dziś, że inspektor pracy dla Drohobycza, dla rejonu naftowego, urzęduje sobie we Lwowie, inspektor pracy dla Nowego Sącza, dla rejonu częściowo naftowego, częściowo tartacznego urzęduje w Tarnowie! W tych warunkach inspekcja pracy jest fikcją, bo oczywiście o kredytach na rozjazdy także mowy niema. Prokuratorów też niema, oni są tylko wtedy, kiedy robotnicy w jakimś akcie rozpaczy, w jakimś strajku z wytężeniem wszystkich swoich sił występują w obronie swoich ustaw. I co tu straszyć w rezolucji Brześciem, albo w ustawie aresztem bezwzględnym pracodawców, kiedy nam dobrze od początku było wiadomem, że z tej ustawy nic nie będzie, bo niema woli walki z bezrobociem.

Teraz się przychodzi z nowemi przepisami. — Wprawdzie p. Klott powydawał okólniki, gdzie apeluje do dobrej woli pracodawców: „Akcja powyższa, jako bezwzględny nakaz przeżywanej chwili, powinna być z najlepszą wolą, w zrozumieniu powagi sytuacji i obowiązków obywatelskich niezwłocznie podjęta przez panów pracodawców". I idą cztery bardzo rozumne i bardzo słuszne zalecenia. Inspektorowie pracy porozsyłali je do pracodawców, a panowie pracodawcy powyrzucali do kosza. Taki był rezultat okólnika głównego Inspektora pracy. Bo co dał apel do dobrej woli przy akcji naczelnego komitetu w walce z bezrobociem? 200 tys. zł. składek od wielkiego przemysłu i obszarnictwa w Polsce! Co to do dobrej woli apelować tam, gdzie chodzi o uregulowanie pracy tak, ażeby pracę przedewszystkiem dostali ci, którzy potrzebują? Pracodawca woli ten materjał, który jest podatniejszy do wyzysku, do obniżania zarobków i okólnik pana inspektora pracy nic go nie obchodzi, o ile nie będzie poparty skutecznemi rygorami, a tych rygorów nie było i nie będzie.

Teraz przychodzi się z czem innem, nie z tem, o czem mówił p. Tomaszkiewicz, kiedy tu mówił o walce z bezrobociem. Klasa robotnicza ma mieć odebrane to, co słusznie uważała za źrenicę swych praw, za źrenicę swojej wolności — ustawę o czasie pracy. Koniec 8 godzinnego dnia pracy! Nie 6 godzin czy 7, jak mówił poseł Tomaszkiewicz, ale 10 godzin dla przemysłu budowlanego, a nawet więcej w miarę już nie konieczności narodowej, jak dawniej było sformułowane, tylko gdy tego „wymagają specjalne względy natury gospodarczej czy technicznej". Co to są te specjalne względy? Trzeba będzie pracować, bo ja wiem, 12, 16 godzin, jak chińscy kulisi!

Samo tylko przedłużenie czasu pracy o dwie godziny w sobotę oznacza obniżenie zarobków robotniczych w całej Polsce o 5%. Dopuszczenie w nowej ustawie do skrócenia czasu pracy na 5 dni w tygodniu po 9 godzin, oznacza taką zapłatę za 9 godzin pracy, jak przedtem 8 godzin. Płaca robotnika budowlanego za 10 godzin będzie płacą taką samą, jak przedtem za 8 godzin, bo jest jasnem, że siła odporna tego robotnika zmalała wskutek bezrobocia.

Generalna obniżka płac w Polsce — to ma być środek walki z bezrobociem? Przedłużenie czasu pracy wyrzuci znowu dziesiątki, kto wie czy nie setki tysięcy robotników poza proces wytwarzania.

Więc w przemyśle budowlanym — 10 godzin. Jak ta cała liczba zatrudnionych robotników w przemyśle budowlanym przedstawia się według danych Zakładów Ubezpieczeń od Wypadków. — W r. 1928 pracowało 402 tys. tybotników, w r. 1929 — 341 tys., w 1930 r. — 289 tysięcy, w 1931 r. — 216 tysięcy. Cztery lata wystarczyły, aby liczba robotników budowlanych w Polsce spadła o połowę przy 8-godzinach pracy. Przyjmijmy 10 godzin pracy; chyba nikt nie będzie twierdził, że liczba robotników wzrośnie przy 10 godzinach pracy, ale każdy uzna za rzecz oczywistą, że liczba zatrudnionych zmaleje, a liczba bezrobotnych się powiększy. I to mają być środki walki z bezrobociem, środki powiększenia stanu zatrudnienia.

Urlopy. Przyjmijmy tylko 8 dni urlopu dla każdego robotnika, to znaczy, że 2'16% ogólnego stanu zatrudnienia co rok na 8 dni musi odejść od warsztatu produkcji i muszą ich zastąpić inni. Teraz tylko 4 dni, t. zn. 1'08% robotników, a to nie jest quantite negligeable, straci pracę, pójdzie na bruk jako bezrobotni. Oto znowu środek walki z bezrobociem przez — powiększenie liczby bezrobotnych?

A wreszcie rzecz, do której z uporem powracamy i powracać będziemy wielokrotnie, ile razy mówimy o bodaj częściowem zlikwidowaniu problemu bezrobocia. Wracam do konieczności wyprowadzenia z warsztatów produkcji robotników starszych i wprowadzenia na ich miejsce robotników młodszych.

Może żadne inne hasło nie porusza dziś tak głęboko klasy robotniczej, jak hasło ubezpieczenia na starość. Nie można powiedzieć, ażeby rządy pomajowe o robotnikach starych, spracowanych nie pomyślały. Byłem sam świadkiem uroczystości, w obecności dygnitarzy państwowych, z orkiestrą i przemówieniami, na której robotników po 35 latach pracy dekorowano specjalnemi odznakami i wręczano im dyplomy z podpisem ministra przemysłu i handlu, za wierną pracę nad rozwojem polskiego przemysłu. Ale ludzie to nie szczury, by karmili się pergaminem. Znam wypadek konkretny, gdzie w pół roku po takiej uroczystości z przemówieniem starosty, z muzyką i odznakami od p. ministra stary robotnik, żyjący tylko z pracy rąk swoich, szedł na bruk, wypracowany, stary, niepotrzebny, szedł w drogę z tym dyplomem pochwalnym i z tą odznaką pamiątkową, ażeby dosłownie zdychać z głodu. Faktów takich mógłbym przytaczać bez liku, ja tu mam długi ich rejestr. Chodzi także o wdowy i sieroty. Gdy się np. pisze do kobiety, do wdowy po robotniku, który 27 lat ciężko i uczciwie pracował w elektrowni, jeśli tak pisze komisarz rządowy miasta Jasła, oczywiście kapitan, czy major, p. Ligocki: „Do Pani Katarzyny Kostyrowej w Jaśle: Uwzględniając krytyczne położenie Pani Zarząd miasta udziela jej jednorazową zapomogę w kwocie zł. 5, którą to kwotę tutejsza kasa wypłaci za zgłoszeniem się" — to musimy zapytać, jak rozumieć i traktować taki fakt? 27 lat wiernej służby robotnika warte 5 zł. jednorazowego zasiłku i to „w uwzględnieniu krytycznego położenia", dla wdowy po tym robotniku. Niechaj panowie się nie dziwią, że klasa robotnicza, widząc swoich najlepszych towarzyszów ginących z głodu po przepracowaniu dziesiątków lat, domagała się i domaga się ubezpieczeń na starość, wdów i sierot, jako jeden ze sposobów, i to nie sposobu błahego, zwalczania bezrobocia w Polsce. Jeśli robotnicy dowiadują się np., że generalny dyrektor „Huty Królewskiej", odchodząc po 5 latach pracy z firmy, otrzymuje 300.000 zł. odprawy, albo w przemyśle naftowym p. dyr. Segal otrzymuje 100.000 dolarów odprawy, po ówczesnym kursie zł. 5'18 — to znaczy blisko 1 milj. zł.... to musi powstać myśl o konieczności jakiejś, jak panowie mówią równowagi społecznej, myśl o tem, że jest niepodobieństwem taki stan, w którym jeden wypracowawszy się dostaje 100.000 dolarów, a drugi dostaje kij żebraczy do ręki.

Myśmy przed 10 dniami wnieśli interpelację w tej sprawie do prezesa Rady ministrów i nie potrzebujemy już odpowiedzi, mamy odpowiedź w druku 529. „Ubezpieczenie na starość". Jaki wyraz znaleść, ażeby kwalifikować to, co rząd przynosi klasie robotniczej w tej ustawie pod nazwą ubezpieczenia na starość? 65 lat wieku starczego! Kiedy o tym projekcie wspomni się na zebraniu robotniczem, to odpowiedzią jest salwa śmiechu, ale w tym śmiechu tkwi także gorycz. W wieku 65 lat robotnik ubezpieczenia na starość nie potrzebuje, bo w wieku 65 lat znajduje się na cmentarzu pod krzyżykiem. Przychodzi się z projektem ustawy, w której się powiada 65 lat życia, 35 lat składek dla pełnej emerytury starczej, a proste obliczenie powiada, że ten robotnik przychodzi do aparatu produkcji, kiedy ma lat 17, 18, 20 powiedzmy czyli plus 35 to jest 55. Nie mam tablicy wymieralności w Polsce według grup społecznych. Gdyby była opracowana, toby nam na wiele rzeczy dała odpowiedź. Wystarczy zapytać np. czy jest możliwe, ażeby robotnik drukarski, zatruwany bezustannie przy ołowiu, dożył 65 lat życia. Każdy panom odpowie, że to jest niemożliwe. Ale pomińmy to wszystko, zapytajmy czy i kiedy w ustawie da rezultaty wyprowadzenie z produkcji robotników starych wypracowanych. Dowiadujemy się, może się mylę, ale nie mogłem tego inaczej odcyfrować, że po 15 latach dopiero pierwsi robotnicy będą korzystać z tych zasiłków. (Przerywania). Dlatego my tej ustawy nie możemy i nie będziemy traktować jako kroku i środka do odciążenia warsztatów produkcji z ludzi starszych i wypracowanych, ale jako manewr za którym kryje się coś zgoła odmiennego. Bo jeżeli się powiada, że chodzi o zmniejszenie obciążenia produkcji kosztami ubezpieczeń społecznych, to... mam tu bardzo interesującą broszurkę, rozdaną nam przez organizacje sanacyjne pracowników umysłowych, gdzie nam udawadniają jak na dłoni, że wszystkie ubezpieczenia społeczne wynoszą dla pracodawców i dla pracowników razem w przeważającej części zakładów przemysłowych nie więcej niż 2'5% kosztów produkcji. W przemyśle włókienniczym nawet mniej, bo 0'92% w r. 1925 i 0'76% kosztów własnych w 1926 r. W przemyśle garbarskim zaledwie 0'8% kosztów produkcji, w przemyśle nawozów sztucznych około 0'5% kosztów własnych produkcji. I przychodzi się z przedłużeniem czasu pracy, ze skróceniem urlopów, jak się powiada w motywacji, ażeby umożliwić wprowadzenie „kosztownego" ubezpieczenia inwalidzkiego i starczego. Ale tabela powiada co innego, mianowicie, że jeżeli będzie różnica, to w województwach centralnych, wschodnich i południowych z 5'7% na 5'8% dla pracodawców, a więc niemal że bez zmian, a w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku będzie *obniżka* składki dla pracodawców z 7'3% na 5'8%. Ze wszystkich stron podarunki dla kapitalistów: zmniejszenie kosztów ubezpieczeń społecznych, przedłużenie czasu pracy, skrócenie urlopów, zepsute ubezpieczenie od bezrobocia!

To wszystko razem ma w zrozumieniu rządu złagodzić kryzys i zmniejszyć nasilenie bezrobocia? W roku ubiegłym przedłożyliśmy Panom — wniosek z 20 marca o przedstawienie przez rząd planu uruchomienia robót budowlanych. Sesja została zamknięta, wniosek nie doczekał się rozpatrzenia, a był aktualny! Jak będzie się przedstawiała sytuacja w roku bieżącym, to możemy wnioski wyciągnąć z tego jednego faktu, że w Warszawie Komitet Rozbudowy z państwowego funduszu budowlanego przyznał całe 300.000 zł. na ruch budowlany na cały rok bieżący. Jak to będzie wyglądało w innych częściach państwa, jeżeli Warszawa otrzymuje kwotę, niewystarczającą na wybudowanie jednego dużego domu mieszkalnego, a nie trudno sobie wyobrazić, czem jest dla likwidacji bezrobocia ruch budowlany.

Jest takie słowo magiczne, którem panowie wszystko tłumaczą — budżet. Budżet ma wyjaśnić bezrobotnemu, dlaczego jego zasiłki są obniżane, dlaczego skraca się okres zasiłkowy, dlaczego ubezpieczenia od bezrobocia mają być zepsute? Trzeba na te rzeczy patrzeć nietylko od strony suchych cyfr, ale także od strony życia.

Nie będę cytował z dzienników wszystkich faktów zasłabnięć z głodu na ulicy, zasłabnięć z głodu dzieci w szkołach — tu w Warszawie, stolicy kraju, samobójstw, bo dla setek ludzi esencja octowa jest jedyną drogą wyjścia z sytuacji życiowej, w jakiej się znaleźli. Te tylko dwa fakty przytoczę, najbardziej może wstrząsające.

Marszałek *Świtalski:* Pan mówi godzinę, proszę skończyć w ciągu dwóch minut.

Poseł *Ciołkosz:* Rezygnuję z tych faktów wobec tego. W komisji budżetowej 19 stycznia p. Minkowski mówił o tem, że kryzys przeżywany przez nas nie jest chorobą ustrojową, ale załamaniem konjunkturalnem. Szukałem najbardziej optymistycznych opinji obrońców dzisiejszego ustroju społecznego. Znalazłem opinję prof. Wagemana, dyrektora niemieckiego Instytutu Badania konjunktur i Cen, w piśmie „Weltwirtschaft". Na podstawie badań rozwoju gospodarczego na lat 250, wysuwa on wniosek, że opadająca część długiej pętli kryzysu trwać będzie do roku 1940. Gdybyśmy nawet przyjęli tę tezę, że kryzys obecny nie jest ustrojowy, lecz konjunkturalny, to ustrój gospodarczy, w którym przesilenie trwać może 10 lat z rzędu, w którym się powiada bezrobotnemu, iż do roku 1940 musi czekać, aż zacznie się poprawiać położenie gospodarcze, taki ustrój podpisał na siebie moralny wyrok śmierci bez apelacji. I dlatego przed klasą robotniczą, tak przed tymi, którzy pracują, jak i przed tymi, którzy pracy nie posiadają, wyrasta jako główne zadanie bezpośrednie, zadanie uchwycenia w swoje ręce warsztatów produkcji i przekształcenia produkcji z dzisiejszego jej stanu chaosu i anarchji na produkcję zorganizowaną i planową.

Z SALI SĄDOWEJ

ZA NAPADY RABUNKOWE 12 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się przed ławą przysięgłych odroczona w lutym rozprawa przeciw bandytom Michałowi Warzesze i Władysławowi Jamrógowi. Bandyci ci dokonali napadów na plebanji w Domosławicach i Gwoździu. Wspólnikiem ich był Klusek, który odsiaduje obecnie karę w więzieniu wojskowem. Wczoraj Klusek był skonfrontowany z oskarżonymi. **Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Warzechę i Jamróga — każdego na 12 lat ciężkiego więzienia.**

KRONIKA

Sprostowanie urzędowe

Stosownie do pisma Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie z dnia 9 III 1932 proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ustawy prasowej następującego sprostowania artykułu z napisem „Nadużycia w zbrojowni wojskowej, aresztowano majora i kilku podoficerów" zamieszczonego w Nrze 52 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, 4 III 1932 r.: „Nieprawdą jest, by w związku z rzekomo popełnionemi w ostatnim czasie nadużyciami przy dostawach materjałów wojskowych w zbrojowni wojskowej w Krakowie przy ul. Rakowickiej żandarmerja wojskowa dokonała szeregu aresztowań wśród oficerów i podoficerów, — natomiast prawdą jest, że ani żandarmerja, ani władze sądowe żadnych aresztowań w sprawie rzekomych nadużyć w zbrojowni nie przeprowadzały i nikt z personalu zbrojowni nie został aresztowany." Prokurator Sądu Okręgowego: Michałowski.

Cmentarzysko sanacyjne

Bank przemysłowy, założony i rozbudowany w byłej Galicji, był przykrą pamiątką po czasach zaborczych. Dla krakowskiego oddziału tego banku została — przeszło 20 lat temu nabyta kamienica na rogu Rynku i ul. Szewskiej. Przebudował pięknie tę kamienicę p. Szyszko-Bohusz i Bank przemysłowy skrzętnie w niej pracował i rozwijał się pomyślnie. Aż wreszcie era „radosnej twórczości" na szczęście kres położyła temu zabytkowi czasów przedmajowych. Bank przemysłowy przestał istnieć.

Dziś w parterze owej kamienicy, stanowiącym dawniej główny hol Banku przemysłowego, mieści się — strzelnica. Znak czasu!

Czy to próbne strzelania, przygotowywane na imieniny Piłsudskiego? Nie! To przedsiębiorstwo rozrywkowe, które wraz z karuzelą i huśtawkami funkcjonowało w lecie na błoniach. W zimie te przedsiębiorstwa dawniej miały przymusowe wakacje. Teraz, chwała Bogu, zmieniły się czasy. Wprawdzie karuzela ani huśtawki nie dały się umieścić w dawnym holu bankowym. Ale strzelnica znalazła tam wygodne pomieszczenie na zimę. Bank przemysłowy djabli wzięli, w jego miejsce dostał Kraków w Rynku strzelnicę. Niech żyje „radosna twórczość".

Jednotygodniowy strajk chłopski

Doroczny zjazd powiatowy stronnictwa ludowego w Krakowie odbył się 8 bm. w sali domu chrześcijańskiej demokracji pod przewodnictwem byłego posła Fr. **Wójcika.** Referat polityczny wygłosił były poseł **Szczepański**, gospodarczy były poseł **Wójcik**, oświatowy b. inspektor szkolny **dr. Janik**, organizacyjny sekretarz stronnictwa **Bielenn**, oraz p. **Wyroba.** W kilkugodzinnej dyskusji zabierali głos licznie delegaci z całego powiatu, przyczem odpowiedniemi faktami ilustrowali obecne położenie wsi i jej skrajną nędzę w czasach rządów „radosnej twórczości". Zjazd wyraził cześć i przywiązanie **dla więźniów brzeskich**, pełne zaufanie i uznanie władzom stronnictwa, potępienie posłów uciekających przed karami ze stronnictwa, oraz wezwanie do władz stronnictwa o **zorganizowanie jednotygodniowego strajku targowego na obszarze Małopolski zachodniej** w obronie przed wyzyskiem i na znak protestu przeciw ukrócaniu chłopa w zdobytych prawach politycznych. Obrady miały przebieg spokojny i poważny, poczem przystąpiono do wyboru zarządu powiatowego w liczbie 15 osób.

Kwiatuszki komisarskie

W STANISŁAWOWSKIEJ KASIE CHORYCH

Policja państwowa w pięciu powiatach prowadzi dochodzenia w sprawie nadużyć w sanatorjum Kasy chorych w Worochcie przy zakupnie prowiantów, oraz przez utrzymywanie w sanatorjum osób nieuprawnionych do świadczeń, zakupno starych lakierowanych samochodów za nowe, sprzedawanie posad w Bohorodczanach itp. Wyszło na jaw, że za pieniądze, przeznaczone na pomoc dla chorych, urządzali sobie dygnitarze kasowi hulanki z kobietkami, podczas gdy chorym odmawiano zasiłku pieniężnego, a gdy w sanatorjum nie było miejsca dla chorych żon robotników, ubezpieczonych w kasie, **paniusie dygnitarzy sanacyjnych** miały w sanatorjum kosztem krwawicy robotniczej bezpłatny wikt i wszelkie wygody. — Stare spalone auto sprzedał lekarz kasowy komisarzowi dla Kasy! Pomimo, że sprawa stała się już głośna, winowajcy zajmują nadal stanowiska w Kasie chorych i mają prawo bezapelacyjnie decydować o świadczeniach dla chorych i rządzić majątkiem Kasy wtedy, gdy prokurator ściga ich za oszustwa!

A naiwni ludziska cieszą się, widząc spisujących protokoły. Sanator sanatorowi oka nie wykole.

Ciunkiewiczowa siedzi nadal w więzieniu

Wczoraj rozeszły się po Krakowie pogłoski, pochodzące z Warszawy, że na skutek zarządzenia min. sprawiedliwości „hrabina" Ciunkiewiczowa została wypuszczona na wolność za kaucją 10.000 zł. Stwierdzić należy, że **wiadomość o wypuszczeniu Ciunkiewiczowej z aresztu śledczego nie odpowiada prawdzie, gdyż pozostaje ona w dalszym ciągu w więzieniu sądu okr. karnego.** Zarówno prowadzącemu śledztwo sędziemu dr. Wątorowi, jak i prokuratorowi Michałowskiemu nic o **rzekomem poleceniu ministerstwa nie jest wiadomem. Sędzia dr. Wątor prowadzi nadal śledztwo, które ma być lada dzień ukończone. Wtedy dopiero może być rozważana sprawa wypuszczenia Ciunkiewiczowej, a wysokość sumy kaucyjnej ustalą władze sądowe.**

Krwawa awantura przy ul. Kalwaryjskiej

Wczoraj nad ranem policjant, będący w służbie na ulicy Kalwaryjskiej usłyszał krzyki w mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej 37, z której to bramy wyszła Antonina Kaleta, tamże zamieszkała i odniosła się do posterunkowego, aby wezwał pogotowie do Suder Stefanji (lat 34), żony stróża Ludwika Sudera, zam. przy ulicy Kalwaryjskiej 37. Posterunkowy udał się na miejsce i stwierdził, że Suderowa została przez męża pobita tasakiem po głowie, odnosząc kilka ran. Poster. udał się następnie do mieszkania Sudera, zapytując się Sudera o przyczynę pobicia żony oraz, żeby otworzył bramę, którą zamknął. Na to *Suder wydobył rewolwer*, grożąc nim posterunkowemu, lecz tenże rewolwer mu wytrącił z ręki i ubezwładniwszy Sudera wyprowadził go do sieni. *W ciemnej sieni Suder stawił posterunkowemu czynny opór, grożąc przytem wydobytym nożem.* Gdy posterunkowy chciał odebrać Suderowi nóż, Suder złapał posterunkowego ręką pod gardło i po odebraniu mu noża względnie wytrącenia mu tegoż, wyrwał posterunkowemu bagnet, wytrącając mu równocześnie latarkę elektryczną z ręki. Wówczas posterunkowy wydobył rewolwer i *oddał w stronę Sudera trzy strzały rewolwerowe, wszystkie celne. Trafił on Sudera w prawy bok, przyczem kula została, dalej w lewy bok, gdzie kula przeszła na wylot i w prawą rękę poniżej łokcia.* Suder mimo otrzymanych ran usiłował ugodzić posterunkowego bagnetem, a po wytrąceniu mu tegoż zdołał uderzyć posterunkowego w twarz, wybijając mu ząb przedni dolnej szczęki. *Dopiero po trzecim strzale Suder krzyknął, że jest zabity, oddając posterunkowemu klucz od bramy.* Posterunkowy otworzywszy bramę wyprowadził Sudera na ulicę przy pomocy jakiegoś przechodnia i wezwał pogotowie ratunkowe, które przewiozło Sudera i jego żonę do szpitala św. Łazarza. Ponieważ Suder nie chciał zostać w szpitalu i zgodzić się na operację wyjęcia kuli, przeto posterunkowy odstawił go do domu, gdyż nie zachodzi obawa ucieczki.

—ooo—

TUR

WYKŁADY TUR

Zakrzówek (TUR) w **piątek** 11 bm. o godz. 7 w. tow. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika".

Łobzów (TUR) w **sobotę** 12 bm. o godz. 7 w. tow. Jerzy Peller: „Angielskie związki zawodowe".

ZZK (ul. Warszawska 15) w **sobotę** 12 bm. o godz. 7 w. tow. dr. Romuald Szumski: „Przed wyborem prezydenta Rzeszy niemieckiej".

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ OWADÓW I MOTYLI

W niedzielę dnia 13 bm. urządza TUR wycieczkę na wystawę (entomologiczną) owadów i motyli w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej. **Wystawa posiada wspaniałe okazy owadów i motyli krajowych oraz egzotycznych** ze zbiorów prywatnych i Uniw. Jagiell., oraz Pol. Akad. Umiej. **Reprezentowane są również działy roślin i zwierząt owadożerczych. Wycieczce będą udzielane wyjaśnienia.** Punkt zborny punktualnie **o godz. 10 przedpołudniem** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

OSZUKANY OBYWATEL Z PACANOWA. Łyskowski Władysław, zam. w Pacanowie, na ulicy w Krakowie zakupił u dwóch nieznanych sobie osobników dwa pierścionki rzekomo złote, które jak się okazało są z małowartościowego metalu. Łyskowski stracił na tych pieścionkach 300 zł.

ARESZTOWANIE EGZEKUTORÓW. Topolnickiego Adama (lat 26), b. egzekutora sądu grodzkiego w Nowym Targu i Makosia Bolesława (lat 28), b. egzekutora urzędu skarbowego w Krakowie aresztowano, ponieważ wymienini w dniu 7 listopada 1931 w II urzędzie skarbowym przy ul. Kanoniczej 17, skradli kwitarjusze, na podstawie których od szeregu osób pobrali zaliczki na zaległe podatki. Dotychczas udowodniono im kilka wypadków takich oszustw na łączną sumę 1.820 zł.

OKRADZIONY KRAWIEC. Blaszkiewiczowi Adamowi, krawcowi przy ul. ks. Siemaszki 56, skradziono z mieszkania 3 ubrania, płaszcz, kwotę 80 złotych łącznej wartości 350 złotych.

WŁAMYWACZ POD KLUCZEM. Aresztowano Bruzdę Florjana (lat 25), zam. Rękawka 14, za kradzież z włamaniem do sklepu Izaaka Horowitza przy ulicy Dajwór 19.

—ooo—

SPORT

MIĘDZYNARODOWE WALKI ZAPAŚNICZE odbędą się jutro w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego w Podgórzu (ul. Smolki 9) pomiędzy Germania 04 a reprezentacją Krakowa. W skład reprezentacji wchodzą najlepsi zapaśnicy Legji i Wisły, jak Bajorek, Bajak, Jaworski, Rauschnitz, Luszczewski, Golonka i Koperski. Skład drużyny niemieckiej: Pollok, Kurzal, Amenda, Sowa, Kischel, Banisz.

NAPRZÓD—WISŁA. Najbliższa niedziela przyniesie pierwszorzędną atrakcję, mianowicie spotkanie mistrza Ligi śląskiej „Naprzodu" (Lipiny) z ligową „Wisłą". — Początek tych interesujących zawodów o godzinie 11'30 przedpołudniem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Ifigenja w Aulidzie" Eurypidesa, w przekładzie J. Kasprowicza i J. Jedlicza, która stanowi tak chlubną kartę teatru krakowskiego w tym sezonie, daną będzie dziś po cenach zniżonych poraz ostatni przed dłuższą przerwą, spowodowaną kontraktowemi urlopami w zespole. Niewątpliwie publiczność krakowska skorzysta z tej sposobności i dziś jak zwykle dotychczas, tłumnie wypełni widownię. Jutro wchodzi na repertuar teatru krakowskiego kapitalny „Raj opryszków" wiedeńskiej spółki autorskiej Engla i Horsta. Wszystkie walory farsowe podały sobie dłoń w tej niesłychanie wesołej grotesce, składając się na całość, która pobudzać będzie widzów do bezustannego żywiołowego śmiechu. — Niesłychane powikłania, w jakie popada dyrektor więzienia z winy samowolnego urlopu, jakiego dopuścili się jego pupile w dniu przybycia inspektora więzień, są tłem „Raju opryszków". Pod reżyserją p. J. Karbowskiego udział biorą czołowi artyści komedjowi naszego zespołu pp.: Kostecka, Ludwiżanka, Nowakowska, Zalewska, Drohocka, Burnatowicz, Fabisiak, Hierowski, Leliwa, Michalakt, Modrzewski, Wroński, Turski i inni. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych frapująca nowość włoskiego pisarza Gino Rocca pod tytułem „Tragedja bez bohatera".

OPERA DELIBESA „LAKME" 16 BM. NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Trzynastą premjerę opery krakowskiej, która odbędzie się w dniu 16 bm., stanowić będzie egzotyczne dzieło znakomitego francuskiego kompozytora Delibesa „Lakme". W tej niezwykle melodyjnej operze, partję tytułową odtworzy jedna z najwybitniejszych europejskich jej przedstawicielek p. Ada Sari. Nasza znakomita artystka przygotowała specjalnie dla opery krakowskiej swą partję w języku polskim. Czołowe postacie odtworzą znani artyści p. Chodakowska, mezzosopranistka opery katowickiej oraz pp.: Szymonowicz i Stefan Romanowski. Dalszą obsadę stanowią pp.: M. Feherpataky, W. Jastrzębska, S. Waśniewska, A. Mazurek i Z. Woźniak. Celem uświetnienia przedstawienia „Lakme" przyjęła łaskawy współudział p. prof. Elżbieta Willman-Puaczowa, która wykona w drugim akcie taniec „Persiana". Przygotowuje się również nową wystawę według projektów art.-mal. p. M. Różańskiego. Kierownictwo muzyczne sprawuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski, reżyserskie zaś p. Stefan Romanowski.

IGO SYM, NOWICKA, ORWID W BAGATELI. Jutro w sobotę o godzinie 9 wieczorem Igo Sym z udziałem J. Nowickiej, J. Orwida i J. Wojcieszki wystąpi w bogatym i urozmaiconym wieczorze humoru i pieśni w teatrze Bagatela. Między innemi wykonane będą ostatnie dwa przeboje: „Santa Lucia" i „Dzwony miłości". Na program złoży się 16 doborowych numerów. Przedsprzedaż biletów dziś i jutro od godziny 10—2 i od 4—9.

CHÓR ROSYJSKI J. SIEMIONOWA, który prócz zalet doskonałego śpiewu chóralnego posiada pierwszorzędne siły głosowe, wystąpi dwukrotnie dziś w piątek oraz jutro w sobotę w Starym Teatrze. Bogaty program, złożony z utworów muzyki rosyjskiej, rokuje wieczorem wielkie powodzenie.

ZESPÓŁ ŚPIEWACZY SOKOLSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. W sali koncertowej Bołońskiego, w Pałacu Spiskim, dziś w piątek wystąpi z koncertem zespół śpiewaczy sokolstwa czechosłowackiego. Chór ten założony w roku 1931 należy do najpopularniejszych i artystycznie najwyżej postawionych zespołów śpiewackich Czechosłowacji i znany jest nietylko w swej ojczyźnie, lecz również w krajach ościennych. Ostatnio ukończył z prawdziwym sukcesem występy w Austrji i Jugosławji. Koncert krakowski będzie ostatnim etapem tournee koncertowego gości czechosłowackich w Polsce, trwającego od dnia 6 bm. Występy zespołu śpiewaczego sokolstwa czechosłowackiego w Warszawie, Poznaniu i Katowicach spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem i niezwykle pochlebną oceną krytyków muzycznych.

—ooo—

BB nie uznaje katastrofy szkolnej

ODRZUCENIE WNIOSKU PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej poseł **Szyszka** (BB) referował projekt ustawy o fundacji kórnickiej. Chodzi o zezwolenie tej fundacji na zaciągnięcie pożyczki hipotecznej 7 miljonów złotych. Na zapytanie tow. posła **Czapińskiego** przedstawiciel rządu wyjaśnił, że w zakopiańskiej części fundacji największe braki są w prowadzeniu kamieniołomów. — Uzyskany kredyt ma pójść częściowo na konwersję starych zobowiązań, częściowo na podniesienie gospodarki. — Projekt przyjęto.

Tow. posel **Czapiński** referował wniosek PPS o katastrofie szkolnej. Referent przypomina, że wedle oświadczeń oficjalnych mamy 306.000 dzieci bezszkolnych. Cyfra ta po pierwsze jest zbyt optymistyczna, po drugie została uzyskana przez natłoczenie dzieci w izbach szkolnych w myśl okólnika z 1931 roku. Do roku 1940 przybędzie około 2 miljony dzieci w wieku szkolnym. Powstaje pytanie, gdzie je ulokować. Dawniejsze plany rozbudowy sieci szkolnej całkiem zaniechano. — PPS przedkłada wniosek o bodaj częściowe zaradzenie katastrofie. Istotą naszego projektu jest prawo do rekwizycji lokali na potrzeby szkolnictwa. Art. 9 projektu pozwala na rekwizycję lokali szkół średnich, seminarjów i szkół zawodowych państwowych i prywatnych, w godzinach, gdy lokale te nie są niezbędnie potrzebne. Art. 10 zezwala na rekwizycję lokali państwowych i samorządowych, o ile władze mogą zadowolić się mniejszym lokalem. Art. 11 zezwala na rekwizycję mieszkań prywatnych od 5 pokoi zwyż, o ile liczba osób jest mniejsza od liczby pokoi. Dotyczy to oczywiście także obszarów dworskich. Co się tyczy etatów nauczycielskich, należy wystąpić z projektem kredytów dodatkowych.

Poseł **Wawrzynowski** (BB) stara się pomniejszyć katastrofę szkolną, gdyż jego zdaniem dzieci bezszkolnych jest nie 306.000, a tylko 217.000. Co do lokali, to „bądźcobądź" buduje się. Wnosi o **przejście do porządku dziennego nad projektem bez dyskusji.**

Pos. **Balicka** (klub nar.) oświadcza się przeciw powyższemu wnioskowi, gdyż sprawa jest zbyt poważna, aby ją można załatwić bez dyskusji.

Poseł **Langer** (str. lud.) zapytuje, dlaczego rząd nie przyjdzie z własnym planem.

W głosowaniu głosami BB projekt PPS **odrzucono.**

Tow. **Czapiński** zgłosił ten wniosek jako wotum mniejszości.

Japonja poddaje się uchwale Ligi Narodów?

Londyn, 10 marca. Donoszą z Szanghaju, że Japonja za pośrednictwem posła angielskiego w Szanghaju przesłała rządowi chińskiemu propozycje w sprawie zakończenia zatargu zbrojnego między obydwoma państwami. W propozycji tej Japonja wyraża zgodę na podjęcie z Chinami rokowań na podstawie uchwały Ligi Narodów.

Londyn, 10 marca. W nowej nocie przesłanej rządowi chińskiemu rząd japoński oświadcza, że japońskie władze cywilne i wojskowe skłonne są do podjęcia z władzami chińskiemi rokowań na zasadzie rezolucji Zgromadzenia Ligi Narodów z 4 bm. Dalej nota zaznacza, że obecna sytuacja na froncie chińsko-japońskim jest w dalszym ciągu **niepokojąca.** Byłoby zatem wskazane dojść najpierw do porozumienia w sprawie zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Termin wycofania wojsk japońskich miałby być ustalony później.

Londyn, 10 marca. Wedle doniesień z Nankinu, chińskie koła oficjalne zapewniają, że chiński rząd narodowy weźmie udział w konferencji w Szanghaju tylko pod tym warunkiem, jeśli wojska japońskie wycofane zostaną z Szanghaju w zupełności i bezwarunkowo. Poza tem Chiny nie zgodzą się zresztą, aby kwestja szanghajska i mandżurska były osobno traktowane.

Genewa, 10 marca. Ustanowiony przez komisję główną Zgromadzenia Ligi Narodów, celem opracowania uchwały w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego, komitet redakcyjny zakończył dziś obrady. Opracowana przez niego uchwała, która po przyjęciu przez komisję główną przedłożona zostanie Zgromadzeniu Ligi, w głównych zarysach brzmi: Uchwala się utworzenie komisji, składającej się z 19 członków Ligi Narodów, której zadaniem będzie dalsze prowadzenie sprawy konfliktu chińsko-japońskiego. Komisja ta w możliwie najkrótszym czasie przedłoży Zgromadzeniu Ligi Narodów sprawozdanie, iż kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane, a wojska japońskie wycofane. Wycofanie wojsk japońskich dotyczy także Mandżurji. W razie potrzeby ma być zasięgnięte orzeczenie Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Genewa, 10 marca. Wedle sprawozdania, jakie nadeszło dziś do Ligi Narodów od komisji konsularnej w Szanghaju, sytuacja na froncie chińsko-japońskim jest bez zmiany. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Wszelkie dane każą przypuszczać, że żadna strona nie czyni przygotowań do nowego ataku.

NAPAD NA NACZELNEGO WODZA JAPOŃSKIEGO W MANDŻURJI

Londyn, 10 marca. Wedle japońskiej agencji telegraficznej, dokonano wczoraj napadu na pociąg specjalny, którym wracał z uroczystości objęcia władzy w Mandżurji przez ex-cesarza chińskiego Pu-Yi naczelny wódz armji japońskiej w Mandżurji generał Honjo z Czang-Czun do Mukdenu. Napadu dokonało 300 uzbrojonych Chińczyków na koniach, którzy usiłowali pociąg zatrzymać. Zawezwany telefonicznie oddział kawalerji japońskiej rozpędził napastników.

WYKRYCIE ORGANIZACJI SPISKOWEJ W JAPONJI

Londyn, 10 marca. „Times" donosi z Tokio o wykryciu przez policję japońską tajnej organizacji politycznej, występującej pod nazwą „Związku śmierci", która dokonała w ostatnich czasach licznych mordów politycznych. Na czele tej organizacji stoją pewien duchowny buddyjski, pewien nauczyciel ludowy i oficer lotniczy. Ostatni ponosi śmierć w akcji wojennej pod Szanghajem, a za pierwszymi dwoma czyni policja poszukiwania.

Z Polski

ARESZTOWANIE DRA GAGATKA. Jak donieśliśmy, oskarżony o udział w wielkiem włamaniu do biur koncernu naftowego „Małopolska" we Lwowie dr. Gagatek został aresztowany w Tarnowie i wczoraj odstawiony do Lwowa. Ujęcie Gagatka nastąpiło wśród następujących okoliczności: W ub. poniedziałek Gagatek wrócił z Gdańska i ukrył się u swej siostry Kaimowiczowej w Świebodziu, odległym od Tarnowa o 7 klm. Miejscowy posterunek o przybyciu Gagatka otrzymał natychmiast wiadomość i o godz. 2 nad ranem komendant posterunku z posterunkowymi udał się do mieszkania Kaimowiczowej, celem aresztowania Gagatka. Gdy zapukano do drzwi nikt nie odezwał się. Dopiero gdy policja zagroziła wtargnięciem siłą, otworzono drzwi. W międzyczasie Gagatek w bieliźnie zbiegł do piwnicy i tam się ukrył. Na wezwanie opuszczenia kryjówki, Gagatek nie odzywał się, dopiero po zapowiedzi użycia broni opuścił piwnicę, zapewniając funkcjonarjuszy policyjnych, że jest niewinny i że we Lwowie natychmiast go wypuszczą.

GŁOŚNA SPRAWA JUBILERA WABIŃSKIEGO. Donosiliśmy przed kilku dniami o zaaresztowaniu znanego jubilera warszawskiego, Wincentego Wabia-Wabińskiego, właściciela magazynu w hotelu „Europejskim" na Krakowskiem Przedmieściu. W., był pod zarzutem przywłaszczenia biżuterji, powierzonej mu przez klientów bądź do przeróbki, bądź też do komisowej sprzedaży. Przedmioty te Wabiński zastawił w lombardzie, kwity zaś sprzedał. W. postawiony został w stan oskarżenia i oddany pod dozór policji. Wczoraj jubilera ponownie zaaresztowano, gdy był na obiedzie w restauracji hotelu „Europejskiego". Zarządzenie to nastąpiło na skutek nowych skarg, jakie wpłynęły do policji przeciwko Wabińskiemu o przywłaszczenie kosztowności. Na mocy decyzji sędziego śledczego Wabiński osadzony został w więzieniu i wdrożono dalsze dochodzenie dla ustalenia wszystkich nadużyć, popełnionych przez niego.

DRAMAT RODZINNY — MATKA I SYN RZUCILI SIĘ NA BRUK. Dom przy alei 1 Maja w Łodzi był we środę widownią tragedji rodzinnej. We wspomnianym domu, na pierwszem piętrze, mieszka rodzina Władysł. Andrzejewskiego, do niedawna urzędnika Izby skarbowej, obecnie zredukowanego i pozostającego bez pracy. Rodzina Andrzejewskiego składa się z żony, 36-letniej Bronisławy oraz syna 15-letniego Stanisława, ucznia gimnazjalnego. Ponieważ Andrzejewski pozostawał bez pracy, rodzina cierpiała niedostatek, spotęgowany jeszcze nałogiem głowy rodziny, który od czasu utraty posady popadł w pijaństwo. Na tem tle dochodziło do częstych sprzeczek między Andrzejewskim z jednej strony, a żoną i synem z drugiej strony. We środę około godziny 2 w nocy Andrzejewski przyszedł do domu w stanie silnie podchmielonym. Żona, poczęła czynić wymówki, że traci resztki pieniędzy na wódkę, podczas gdy w domu panuje nędza. Wywiązała się awantura, w której wziął również udział mały Andrzejewski przebudzony ze snu. Stanął on po stronie matki, którą bardzo kochał. Kłótnia przybierała coraz ostrzejszy charakter. Nagle rozległ się brzęk rozbitych szyb. To Andrzejewska wyskoczyła przez okno w celu samobójczym. Stasio Andrzejewski poszedł w ślady matki i również skoczył na podwórze. Wówczas dopiero Andrzejewski oprzytomniał. Z okrzykiem wybiegł z mieszkania, alarmując sąsiadów. Wkrótce przybył lekarz, który skonstatował u Andrzejewskiej złamanie nogi i ogólne potłuczenie, u Stasia zaś nieznaczne potłuczenie.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. Zarząd i Rada Nadzorca spółdzielni spożywczej „Samopomoc" kolejarzy w Nowym Sączu 60 złotych.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 marca.

JUŻ PRZED UCHWAŁĄ SEJMU!

Dziś odbyło się posiedzenie komisji prawniczej, na którem miano przydzielić referat w sprawie projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu.

Poseł **Stroński** (str. nar.) złożył zastrzeżenie przeciwko nieprawnemu przesłaniu tej ustawy do komisji prawniczej.

Poseł **Pawlak** (NPR) uważa przydział referatu za bezprzedmiotowy, albowiem **już wczoraj w czasie pełnego posiedzenia Sejmu**, t. j. wogóle zanim została załatwiona sprawa wysłania tej ustawy do komisji, członkowie komisji otrzymali dwa wezwania, mianowicie: wezwanie na czwartek, gdzie na porządku dziennym był przydział referatu o pełnomocnictwa dla rządu, a drugie na piątek z porządkiem dziennym: **sprawozdanie posła Paschalskiego o ustawie w sprawie pełnomocnictw.** W tym stanie rzeczy wybieranie sprawozdawcy jest bezprzedmiotowe.

Wobec tych oświadczeń poseł **Stroński** postawił **wniosek o wotum nieufności dla p. Cara**. P. Car zarządził 10-minutową przerwę, poczem wznowiono posiedzenie i zarządzono głosowanie w sprawie wniosku o wotum nieufności. Wniosek upadł.

KOMISJA SKARBOWA

W komisji skarbowej dyskutowano dzisiaj nad sprawą podwyższenia kredytu rządu w Banku Polskim z 50 miljonów na 100 miljonów złotych. Po referacie posła **Hołyńskiego**, poseł **Rybarski** uwypuklał niebezpieczeństwa płynące z tej ustawy.

Wiceminister **Koc** zapewniał, że nie zamierza narazie korzystać z tego kredytu.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przyjął bez dyskusji ustawę o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych w województwach poznańskiem i pomorskiem.

Również bez dyskusji przyjęto cały szereg uchwalonych już przez Sejm ratyfikacji konwencyj zagranicznych oraz ustawę o sprzedaży i zamianie nieruchomości państwowych.

Przystąpiono do projektu zmiany statutu państwowej Rady kolejowej. Projekt dotyczy personalnego składu Rady, wprowadza do niej delegatów Związku miast i związków powiatowych, powiększa liczbę przedstawicieli gospodarczo-społecznych do 40, natomiast odpadają z Rady przedstawiciele dyrekcyj kolejowych. Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Przyjęto bez zmian ustawę o komunalnym funduszu pożyczkowym i przystąpiono do zmiany rozporządzenia o monopolu spirytusowym. Chodzi tu o **PODATEK OD DROŻDŻY**, który zostaje podniesiony z 1 zł. na 1'50 zł. od 1 kg. Ustawę przyjęto bez zmian.

Bez zmian **przyjęto** ustawę o zaległościach podatkowych, o kredytach dodatkowych na bezrobocie i ustawę o unifikacji egzekucji administr.

PRZEMÓWIENIE TOW. SEN. KOPCIŃSKIEGO

Tow. senator **Kopciński** stwierdza, że jest to jedna z ustaw, które, jak z rogu obfitości, napływają. Jest to ustawa tymczasowa, a więc próbna. Mówca wyraża obawę, czy ta próba nie będzie za kosztowna dla rządu i samorządów. Podetnie ona dochody samorządowe, a w najszczęśliwszym wypadku opóźni wpływy do kas komunalnych. Referent zapewniał o dobrym stosunku rządu do samorządów. Jednakże rzeczywistość mówi co innego. Można wątpić, czy samorząd istnieje. Socjaliści będą głosować przeciw ustawie.

Ustawę **przyjęto** bez zmian. — Bez dyskusji w brzmieniu sejmowem **przyjęto** ustawę o wolnych obszarach celnych w Gdyni, nowelę do ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych, ustawę o polskich statkach handlowych morskich, o majątku pokolejowych Kas chorych w byłym zaborze austrjackim i pruskim, ustawę o połączeniu PAT'a z wydawnictwami państwowemi i **przystąpiono** do sprawy likwidacji komitetu floty narodowej. Senator **Rogowicz** (BB) zapewnia, że nie chodzi tu o likwidację działalności komitetu, lecz o stworzenie nowego stowarzyszenia, a dotychczasowe ofiary będą na ten sam cel użyte, na które ofiarodawcy przeznaczyli.

Bez dyskusji **przyjęto** nowelę do ustawy o radzie opieki społecznej, ustawę o scaleniu działek budowlanych w Gdyni, o koncesjonowaniu autobusów i nowelę do ustawy **o nadaniu ziemi żołnierzom.**

Sanacyjna reforma wyborcza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 marca.

Uporczywie krążą pogłoski, że po zakończeniu obecnej sesji sejmowej i po przeprowadzeniu zamierzonej rekonstrukcji gabinetu ma nastąpić zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej w połowie maja celem uchwalenia ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Po załatwieniu zmiany ordynacji wyborczej Sejm zostanie odroczony. Utrzymują, że ta sesja będzie już ostatnią sesją tego Sejmu. W jesieni mają być wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

—ooo—

Pomocnicy dyktatora zdrajcami stanu

20-LETNIA BANICJA I DOŻYWOTNA UTRATA PRAW OBYWATELSKICH

Madryt, 10 marca. Komisja parlamentarna, której zadaniem było zbadać i ustalić odpowiedzialność osobistości, które brały **udział w zamachu stanu** w Hiszpanji w r. 1923, oraz współdziałały **z dyktaturą** w latach 1925—1928, zakończyła swe prace i przedłożyła Kortezom odpowiednie sprawozdanie wraz z wnioskiem karnym. Komisja stawia wniosek o skazanie wszystkich oskarżonych na **20-letnią banicję i dożywotnią utratę praw obywatelskich.** Wśród wielu innych oskarżonych znajdują się nazwiska byłego króla **Alfonsa XIII, generałów** Berenguera, Amido, Saro, Jordana, Calvacanti, oraz innych osób **ze świata wojskowego i** cywilnego, którym udowodniono zdradę stanu. **Decyzja Kortezów będzie nieodwołalna.**

Włamywacze i złodzieje członkami „Strzelca“

PO „ROBOCIE“ URZĄDZANO SUTE LIBACJE W „ŚWIETLICY“

„Słowo Pomorskie“ donosi z Chojnic, że w mieście tem wykryto bandę niebezpiecznych włamywaczy, którymi okazali się... członkowie „Strzelca“. Oto fakty.

W ubiegły piątek wieczorem doniesiono do policji, że u pewnej wdowy P., zamieszkałej przy ul. Młyńskiej, znajduje się większa ilość margaryny, która pochodzi z kradzieży u spedytora p. Nowackiego, któremu przed kilkoma dniami skradziono zapomocą włamania 15 kg. margaryny, trzy bochenki chleba i inne rzeczy. Natychmiast przeprowadzona rewizja dała wprost rewelacyjne wyniki. Znaleziono nietylko ową margarynę, ale cały magazyn skradzionych rzeczy. To przyczyniło się do ujęcia całej szajki włamywaczy, która składała się z następujących osób: Jan Brygemann, Bolesław P., Jan Polaszek, Tomasz Jeszke i wdowa po kolejarzu, Helena Polaszek. Wszystkich aresztowano. Okazało się, że prócz tej wdowy, wszyscy są członkami „Strzelca“.

W toku śledztwa aresztowani przyznali się do winy. Wszystkich tych włamań i rabunków dokonali — jak twierdzą — z namowy ich instruktora, strażnika granicznego Trojanowicza. On ich miał namawiać do wykonania tych włamań. Z namowy tego właśnie Trojanowicza, instruktora miejscowego „Strzelca“, mieli dokonać na ulicy napadu rabunkowego na pewnego kolejarza niemieckiego.

Włamywacze planowali także — z czyjejś namowy — napad na zebranie Stronnictwa Narodowego, zapomocą bomb łzawiących, które przechowywał u siebie Trojanowicz.

Skradzione rzeczy złodzieje znosili do świetlicy „Strzelca“. Tam też urządzano libacje. Oskarżeni „tłumaczą się“, że zapewniono im bezkarność, jako członkom „Strzelca“ i wyznawcom „ideologji“.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze śledcze.

TELEGRAMY

—o—

POLICJA PRUSKA NA USŁUGACH HITLERA

Berlin, 10 marca. Biuro prezydjum policji komunikuje, iż policja aresztowała porucznika policji i wachmistrza policji, stojących pod zarzutem zdrady stanu. Obaj aresztowani oskarżeni są o wydanie partji hitlerowskiej planów rozmieszczenia sił policyjnych oraz wykazy i rozmieszczenie policyjnych składów broni i amunicji. W związku z tem dokonano dziś rewizji w lokalu zarządu partji narodowo-socjalistycznej w Berlinie. Aresztowani zeznają, że do czynu tego nakłoniła ich wybitna osobistość, zajmująca wysokie stanowisko w zarządzie partji narodowo-socjalistycznej.

LOT W STRATOSFERĘ

Augsburg, 10 marca. „Neue Augsburger Ztg.“ donosi, że prof. Piccard przygotowuje nowy lot w stratosferę, w którym jednak ani on ani jego asystent inż. Kipfer nie wezmą udziału. Obaj zajęli się tylko przygotowaniem technicznem wyprawy. Odpowiednia gondola zostanie wykonana w Leodjum, a następnie przewieziona do Augsburga, skąd ma nastąpić start z końcem maja lub początkiem czerwca.

NOWY PREMJER NORWESKI

Oslo, 10 marca. Prezydent Izby wyższej Jens Hundseid, przywódca partji agrarnej, utworzył dziś nowy rząd norweski, który w następstwie śmierci premjera Kolstada podał się przed kilku dniami do dymisji. W nowym rządzie objął Jens Hundseid urząd premjera i tekę ministra rolnictwa. Ustąpił jedynie minister handlu Larsen, którego tekę objął dotychczasowy minister rolnictwa Garstad. Poza tem skład gabinetu pozostaje bez żadnych zmian.

POTANIENIE PIENIĄDZA

Londyn, 10 marca. Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 5 na 4 procent.

Kopenhaga, 10 marca. Duński Bank Narodowy obniża z dniem 11 bm. stopę dyskontową z 6 na 5 procent.

NIEZLICZONE TŁUMY U ZWŁOK BRIANDA

Paryż, 10 marca. Doczesne szczątki Brianda zostały dziś rano przewiezione z jego mieszkania na Quai d'Orsay, gdzie zostały wystawione w „sali zegarowej“ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w której dokonano podpisu paktu Kelloga. Ceremonja przewiezienia zwłok miała charakter bardzo uroczysty. Wzięli w niej udział członkowie rządu z premjerem Tardieu na czele, dygnitarze cywilni i wojskowi, oraz tłumy ludności. Na ulicach, przez które przechodził kondukt żałobny, przechodnie przystawali i chyląc głowy obnażone, oddawali cześć zmarłemu. Przy trumnie objęli straż honorową dawni współpracownicy Brianda w ministerstwie spraw zagranicznych, których później zmienili członkowie organizacji byłych żołnierzy frontowych. Sala została dla publiczności otwarta. Przesuwają się przed zwłokami niezliczone tłumy ludności. Przed gmachem panuje niebywały tłok. Izba francuska uchwaliła kredyt w wysokości 300 tysięcy franków na koszta pogrzebu narodowego dla Brianda.

DE VALERA PREMJEREM IRLANDJI

Londyn, 10 marca. Nowy parlament irlandzki (Dail Eirean) zebrał się wczoraj w Dublinie na pierwsze posiedzenie po wyborach, które, jak wiadomo, przyniosły partji rządowej Cosgravea porażkę. Partja ta rządziła od lat 10, tj. od chwili podpisania układu w r. 1922, nadającego Irlandji przywilej państwa wolnego. Jak było do przewidzenia, premjerem został przywódca partji republikańskiej de Valera, zdobywając w parlamencie większość 81 głosów przeciw 68.

SPECJALNA USTAWA NA SKUTEK UPROWADZENIA DZIECKA LINDBERGHA

Waszyngton, 10 marca. Izba reprezentantów przyjęła wczoraj ustawę w sprawie walki z szantażystami. Ustawa postanawia, że przesyłanie listów wymuszeniowych przez pocztę amerykańską jest zbrodnią antypaństwową i ma być karane więzieniem 20-letniem i karą 5 tysięcy dolarów. Ustawa ta powzięta została z powodu szerzącej się w ostatnich czasach w sposób zastraszający plagi szantażu i niewątpliwie stoi w związku z uprowadzeniem dziecka Lindbergha.

—ooo—

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Protest krakowskich pracowników umysłowych

Dnia 8 marca odbył się imponujący wiec pracowników umysłowych miasta Krakowa, zwołany przez klasowy Związek zawodowy pracowników umysłowych.

Zebranie zagaił prezes Związku J. **Masłowski**, obejmując zarazem przewodnictwo. Następnie sekretarz Związku tow. M. **Statter** wygłosił referat o obecnej sytuacji gospodarczej i społecznej w kraju oraz położeniu świata pracy, szczególnie pracowników umysłowych, przyczem poddał druzgocącej krytyce projekt ustawy scaleniowej ubezpieczeń społecznych i przy końcu wezwał pracowników do zespolenia sił z całą klasą pracującą Polski w walce przeciwko reakcji i podporządkowania się enuncjacji Komisji Centralnej w Warszawie proklamującej na dzień 16 marca 1932 demonstracyjny strajk powszechny.

W dyskusji zabierali głos tow. **Przybyś** imieniem krakowskiej rady związków zawodowych, oraz tow. **Stańczyk**, który omówił kwestję obecnego kryzysu kapitalistycznego ze specjalnem uwzględnieniem sytuacji strajkujących górników, przyczem doskonale rozprawił się z usiłującymi mu przeszkadzać niedowarzonemi głowami ultra rradykalnych dzieciaków.. Po przemówieniu tow. Stańczyka uchwalono rezolucję.

W tym momencie niestety wiec został **rozwiązany** przez delegata starostwa grodzkiego, a to z powodu — jak oświadczył przedstawiciel władzy — zakłócenia spokoju przez pewną grupę ludzi. Należy podkreślić, że obrady wiecu toczyły się w b. poważnym tonie.

Uchwalona rezolucja stwierdza, że wniesione ostatnio do Sejmu projekty zmiany ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych równają się ich pogorszeniu i zmniejszają ponoszone przez pracodawców koszty ubezpieczeń przeciętnie do 7% sumy płaconej, a w postaci przedłużonego czasu pracy, skrócenia urlopów i zniżki należności za nadgodziny czynią pracodawcom prezent z dalszych 9% tak, że klasa kapitalistyczna w Polsce nie tylko zostaje na rachunek klasy pracującej **zwolniona** od ponoszenia kosztów ubezpieczeń społecznych, lecz **zarabiać będzie** na pogorszeniu ustaw około 2% nadwyżki netto. Rezolucja w dalszym ciągu żąda: wycofania przez rząd z Sejmu powyższych projektów, cofnięcia redukcji poborów urzędników państwowych, ustawowego zakazu obniżek płac pracowników prywatnych i ustalenia dla nich płacy minimalnej, przedłużenia ustawowej pomocy dla bezrobotnych ubezpieczonych w ZUPU, ograniczenia pracy umysłowej w urzędach i przedsiębiorstwach do 35 godzin tygodniowo i zakazu pracy w godzinach nadliczbowych, nowelizacji ustawy o najmie pracy w kierunku utrudnienia spekulacyjnych lub lekkomyślnych redukcyj, wszczęcia szerokiej akcji budowy domów mieszkalnych, zaniechania eksmisyj bezrobotnych, interwencji rządu w kierunku obniżenia czynszów mieszkaniowych oraz opłat za gaz i elektryczność, zakazu używania emerytów do obniżenia poziomu płac, uregulowania pośrednictwa pracy. Rezolucja protestuje wreszcie przeciw pogarszaniu pragmatyki urzędniczej i wzywa do powołania do życia międzyzwiązkowej rady samoobrony pracowniczej.

Związki i zgromadzenia

ODCZYT ZBIOROWY na temat: „Droga do socjalizmu" odbędzie się w piątek 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5). Przemawiać będą tow.: Biedroń, Grzyb, Hochfeld, Puchalski, Wyrodek, Kozub i Franaszek.

WIEC PUBLICZNY urządza Centralna Rada żyd. związków zawodowych w Krakowie **w piątek 11 marca** o godzinie 7'30 wiecz. **w sali teatru żydowskiego** przy ul. Bocheńskiej z porządkiem dziennym: **Znaczenie klasowych związków zawodowych.** Referenci: tow. **S. Fischgrund** i **E. Bursztyn.** Towarzysze! Robotnicy żydowscy wszystkich zawodów! Jawcie się się masowo celem zespolenia wszystkich sił klasy robotniczej.

ZARZĄD KOŁA ZZK KRAKÓW—PŁASZÓW zawiadamia swych członków, iż walne zgromadzenie Koła odbędzie się dnia 17 marca w Krakowie, w lokalu ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17 o godzinie 17, na które to zgromadzenie wzywa swych członków zarząd.

WALNY ZJAZD „SIŁY" odbędzie się w niedzielę 20 marca w Jaworzu na „Szlauerówce" o godzinie 9'30.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Ifigenja w Aulidzie" (ceny zniżone).
Sobota: „Raj opryszków" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Tragedja bez bohatera" (ceny zniżone); wieczorem poraz ostatni „Raj opryszków" (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Prof. U. J. Ignacy Chrzanowski: Optymizm i pesymizm w literaturze polskiej.
Sobota: Dr. Bolesław Skarżyński: Napoje alkoholowe i używki kofeinowe w naszym jadłospisie.
Niedziela: Asyst. U. J. dr. Bronisława Rosenthalowa: Goethe a kobiety. Cz. I.

KINOTEATRY

Adria: „Harold trzymaj się".
Apollo: „Ronny".
Bagatela: „Raj ukradziony".
Dom żołnierza: „Zapomniane twarze".
Promień: „Rywal własnego syna".
Słońce: „Poganin" (Ramon Novarro).
Świt: „Pionierzy zachodu".
Sztuka. „Góry w płomieniach".
Uciecha: „Przygoda miłosna".
Wanda: „Dwa serca biją w walca takt".
Warszawa: „Motyl brukowy" (Anna May Wong)

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 11 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50; Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Socjalizm polski" — wygłosi por. Władysław Malinowski. 17.35: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. — 19.10: Odczyt: „Sporty zimowe a zdrowie" — wygłosi dr. B. Skarżyński. 19.30: Wiadomości sportowe. — 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory Maurycego Ravela. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Hejnał.

—ooo—

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE
Spółdzielnia zar. z o. o.

zawiadamia członków Spółdzielni, że we środę, dnia 16-go marca 1932 roku o godzinie 18 w sali Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego L. 5, II piętro odbędzie się

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunków za rok 1931;
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej;
4) Zatwierdzenie budżetu T-stwa domu na 1932 rok;
5) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej;
6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, następne Walne Zebranie o godzinie 19 wieczór, które będzie upoważnione do powzięcia uchwał prawomocnych bez względu na ilość obecnych.

Zarząd Tow. Domu Robotniczego w Krakowie

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.